

# TYGODNIK ZIEMI SANOCKIEJ

Prenumerata z przesyłką wynosi:

rocznie . . . . . 8 kor.  
kwartalnie . . . . . 2 „

Numer pojedynczy 20 hal.  
do nabycia w Sanoku — w „Kramie”  
T. S. L., w księgarni K. Pollaka, i w  
trafice Safrana.

Wychodzi w każdą sobotę wieczorem.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Kasa Zaliczkowa  
w Sanoku (ul. Jagiellońska l. 55.) i Redakcja w Księgarni.

REDAGUJE KOMITET.

Listy adresować należy do Redakcji.

Ceny ogłoszeń:

za wiersz 1-szpaltowy — lub jego  
miejsce — drobnym drukiem (peti-  
tem) 10 hal.; w rubryce „Nadesłane”  
20 hal. od wiersza.

Rękopisów się nie zwraca.

## Rząd sprzyja krajowi.

Jak po macoszemu traktuje Rząd centralny nasz kraj i ludność polską pod względem oświaty na kresach zachodnich, na to dostarcza aż nadto wymownego przykładu pogranicze Śląska i Galicji z dwoma powiatami: bialskim i bielskim.

Powiat bielski na Śląsku liczy na 90.671 mieszkańców 62.854 Polaków, a 27.317 Niemców, czyli 69·83% Polaków, a tylko 30·17% Niemców, jest więc powiatem w olbrzymiej większości polskim. Leżący w Galicji powiat bialski na 101.353 mieszkańców liczy 84.567 Polaków, a 15.811 Niemców, czyli 84·1% Polaków, a tylko 15·7% Niemców.

Oba powiaty razem tworzą rozległy obszar kraju o 192.024 mieszkańcach zamieszkały w 76·8% przez Polaków. W samym centrum tego obszaru leżą dwa miasta powiatowe: Bielsko i Biała, oddzielone administracyjnie — ale tworzące w istocie jedną całość. Otóż ten szmat ziemi polskiej nie posiadał dotąd żadnej polskiej szkoły średniej a ma natomiast dwa państwowe zakłady niemieckie: gimnazjum i szkołę realną, nadto państwową wyższą szkołę przemysłową i inne szkoły zawodowe, oczywiście wszystko niemieckie. Ludność natomiast polska nie ma żadnego zakładu, utrzymywanego przez Rząd centralny, któryby zaspokajał jej słuszną potrzebę.

Nie lepiej sprawa przedstawiała się w Księstwie Cieszyńskim, gdzie ludność polska stanowi przeszło 60%, a jednak jest przez Rząd centralny dziwnie upośledzona. Tu Niemcy na 25% ludności posiadają 3 c. k. gimnazya wyższe; w Bielsku, Cieszynie i Frydku, dwie c. k. wyższe szkoły realne: w Bielsku i Cieszynie, tudzież wyższą szkołę przemysłową w Bielsku i seminarium nauczycielskie męskie w Cieszynie. Nadto w Morawskiej Ostrawie istnieją jeszcze dwa zakłady średnie niemieckie, a mianowicie c. k.

wyższe gimnazjum i c. k. szkoła realna.

Polacy natomiast nie posiadają, prócz gimnazjum polskiego w Cieszynie i seminarium nauczycielskiego na Bobrku, żadnego więcej zakładu średniego mogącego czynić zadość ich słusznym wymaganiom kulturalnym, nie posiadają zaś ani jednej polskiej szkoły realnej.

Wobec tego Zarząd Główny Towarzystwa Szkoły Ludowej otworzył przed kilku laty w Białej gimnazjum realne i seminarium nauczycielskie, co właściwie uczynić powinien był kto inny, gdyż Biała leży w Galicji, a więc na terenie, gdzie wszystkie władze są polskie i gdzie należałoby się słuszenie spodziewać, iż one w pierwszym rzędzie o załatwieniu tej sprawy pomyślą. Gimnazjum otworzył dlatego, gdyż najbliższe gimnazya są dopiero w Krakowie i Wadowicach, seminarium nauczycielskie zaś dlatego, że cała zachodnia część kraju aż po Kraków i Stary Sącz nie miała wtedy ani jednego seminarium nauczycielskiego.

Nadto założył Zarząd Główny T. S. L. gimnazjum realne na Śląsku w w Orłowej chcąc przygotować polskich uczniów do zawodów technicznych. Wskutek bowiem braku polskiej szkoły realnej na Śląsku polscy rodzice rzadko decydowali się na posyłanie dzieci do szkoły realnej, a w następstwie tego ludność polska prawie zupełnie była wykluczona od wszystkich lepszych posad i stanowisk w fabrykach, hutach i kopalniach śląskich. Stanowiska te są wobec tego obsadzone przez Czechów, pod których wpływem ludność polska wynarodawia się masowo.

Naglącą potrzebę tych zakładów usprawiedliwia aż nadto frekwencya uczniów.

Gimnazjum w Białej miało w r. 1908/9. — 38 uczniów; w r. 1909/10. — 87 uczniów; w r. 1910/11. — 109 uczniów, w r. 1911/12. — 146 uczniów. Seminarium nauczycielskie w Białej miało w r. 1907/8. — 30 uczniów, w r. 1908/9. — 57 uczniów; w 1909/10.

— 75 uczniów; w 1910/11. — 99 uczniów; w r. 1911/12. — 102 uczniów.

Dla obu tych zakładów wybudował Zarząd Główny T. S. L. osobny gmach kosztem 250.000 kor.

Również frekwencya w gimnazjum realnem w Orłowej świadczy aż nadto wymownie o tem, że odpowiada rzeczywistym potrzebom ludności. W r. bowiem 1909/10. wynosiła liczba uczniów 92; w r. 1910/11. 154, a w 1911/12. — 239. Zakład licząc w 3 klasach 239 uczniów, ma ich prawie tyle, ile mają dość często pełne zakłady średnie w innych prowincjach austriackich.

Koszta założenia i utrzymania tych trzech zakładów średnich wynoszą dotąd krocie tysięcy, — to też Zarząd Główny T. S. L. patrzy z prawdziwą troską w przyszłość nie mając dostatecznych funduszy obecnie i wiedząc o tem, że wydatki na utrzymanie tych szkół z każdym rokiem będą rosły. I tak na utrzymanie obu zakładów w Białej do roku 1916/17. t. j. do uzupełnienia tychże trzeba będzie 368.000 kor., a na utrzymanie gimnazjum realnego w Orłowej 500.000 kor., czyli razem 868.000 kor.

Prócz tych wydatków utrzymywać musi Zarząd Główny T. S. L. wyłącznie ze swych funduszy szkołę w Morawskiej Ostrawie (14 klas o 16 siłach nauczycielskich), w Przywozie, w Białej, w Halcnowie, w Leszczynach i Hermanicach i kilka ochronek, co wymaga rocznie 200.000 kor.

W tem położeniu Zarząd Główny T. S. L. zdając sobie dokładnie sprawę, że na pokrycie tak olbrzymich wydatków biedne społeczeństwo polskie nie będzie mogło zebrać potrzebnych sum, — postanowił starać się o upaństwowienie tych trzech zakładów polskich, tem więcej, że Rząd jest przecież obowiązany traktować Polaków zarówno z Niemcami pod względem zakładania szkół. Jakoż wysłał dotychczas deputacje do Koła Polskiego, do prezydenta ministrów i ministra oświaty, do ministra dla Galicji i ministra skarbu, oraz do na-

## Maks Kornreich

W SANOKU  
poleca na sezon wiosenny

Ceny najniższe.

najnowsze sportowe i strojne kapelusze damskie, KAPELUSZE MĘSKIE światowych marek, OBUWIE ręcznej roboty marki W. K. W., oraz prawdziwe amerykańskie, męskie i damskie, pończochy, skarpetki, rękawiczki, krawaty i t. d.

W OLBRZYMI WYBORZE, SAME NOWOŚCI.  
UDZIELAM KREDYTU NA DOGODNE RATY.

miestnika Galicyi i Rady szkolnej krajowej we Lwowie. Wynikiem tych deputacji jest to, że gimnazjum w Orłowej przyznano subwencyi 4000 kor., a na gimnazjum i seminarjum w Białej po 15,000 kor., ale dopiero od roku 1913. Zdobyte wyglądają co najmniej dziwnie, gdy się zważy, że na gimnazjum w Orłowie, które kosztuje w jednym roku 75,313 kor., dano jałmużnę w kwocie 4000 kor.

Wobec tego stało się dziś rzeczą konieczną żądać upaństwowienia wszystkich trzech zakładów średnich, gdyż w razie przeciwnym zachodzi obawa, że z powodu braku funduszków musiałyby być wszystkie zakłady zamknięte, co ze względów narodowych byłoby kłeską wprost nieobliczalną.

To też Zarząd Główny T. S. L. postanowił wysłać ponownie deputacje do wszystkich powyżej wymienionych czynników i zwołać w jednym dniu wiece manifestacyjne, któreby powzięły jednogodne uchwały świadczące o tem, że za Zarząd Głównym stoi całe społeczeństwo.

Nie wątpimy, że akcja taka odniesie swój skutek, bo głoszone przez dzisiejsze Koło Polskie w Wiedniu zdanie: „Rząd sprzyja krajowi“ musi przecież opierać się na konkretnych faktach.

## Biurokracja a praca społeczna.

W „Kupcu polskim“, organie kupiectwa polskiego, czytamy:

Przed kilku tygodniami w osobnym artykule p. t. „Zawody praktyczne“ zwróciliśmy uwagę na to, jakie straty ponosi zbiorowy nasz interes publiczny przez to, że większą część sił naszych, i to często najlepszych i najinteligentniejszych, poświęcamy służbie państwowej, a zaniedbujemy te zawody, które rzeczywiście korzyść przynieść by mogły i odnośnym jednostkom i ogółowi społeczeństwa. Do tych zaniedbanych zawodów jako fachowy organ kupiecki, zaliczyliśmy oczywiście kupiectwo.

Cieszy nas bardzo, że pod tym względem nie pozostaliśmy odoobnieni, bo w kilka dni po ukazaniu się skromnych uwag naszych wystąpił mąż tej miary i znaczenia, co prof. Dr. Józef Milewski, dyrektor Banku krajowego, w Związku adwokatów we Lwowie z nader interesującym odczytem o kulturze politycznej. Oczywiście prof. Milewski nie mógł w gronie adwokatów mówić o kupiectwie, ale wskazał w ogólnych zarysach na to, czem jest nadmiar biurokracji w społeczeństwie, jakie szkody ono przeto ponosi i jakie w przyszłości ponosić może, podnosząc, że „sam fakt wielkiego wpływu biurokracji w zarządzie nowożytnego państwa wprowadził nowy antykulturalny, rozkładowy czynnik w życie społeczeństwa i to nie z winy szerokich mas, a na ich szkodę i na szkodę narodu“.

Sądymy, że słowa te znakomitego ekonomisty polskiego, znanego ze swych głębokich dzieł naukowych nie tylko u nas w Galicyi, ale w wszystkich trzech zaborach porzoborowej Polski, wytrawnego polityka i znakomitego znawcy budżetu Sejmu krajowego, nie powinny pozostać bez echa, odnieść pożądany skutek i społeczeństwu otworzyć oczy na to, że jego wewnętrzna praca społeczna chroma, niedomaga i radykalnej domaga się naprawy. Na ten punkt obok innych pism zwróciło także uwagę „Odrodzenie“, słusznie podnosząc, że każdy nowy akt prawodawstwa powiększa armię urzędniczą w naszym kraju. Każdy dziennik ustaw i rozporządzeń powiększa władzę biurokracyjną.

Minister wojny, hr. Auffenberg, w delegacjach wspólnych w dniu 29. grudnia 1911 roku, uzasadniając potrzebę nowych wydatków na wojsko, z gorzką ironią wskazał na wzmagające się wciąż wydatki na biurokrację. „Minister skarbu w Austrii wydaje 700 milionów koron na biurokrację i na jej pensje“, — mówił hr. Auffenberg, żałując, że tylko połowa tej sumy użyta jest na armię i obronę kraju. Nie ma posiedzenia parlamentu, na którym biurokracja nie domagałaby się nowych świadczeń ze strony państwa, to znaczy od obywateli opłacających podatki. Nie ma granicy już, do jakiej mają dojść dalsze wydatki na biurokrację.

Przeglądając „Szematyzm urzędowy“ dla Galicyi, wydany przez namiestnictwo we Lwowie, przekonujemy się, że obejmuje 1.348 stron. Etat osobny urzędników państwowych w Galicyi obejmuje 335 stron. W spisie alfabetycznym imion samo zestawienie nazwisk obejmuje 258 stron, a na każdej stronie mieści się 174 nazwisk funkcyjnaruszy publicznych. Wedle obliczenia ściśle mamy w Galicyi 44.800 funkcyjnaruszy publicznych. Nieprzejrzana kolumna radców, nadradców, komisarzy, sędziów, asystentów, kancelistów, konceptistów, oficyałów i t. p. pięknie brzmiących tytułów ozdabia naszą złotą księgę biurokracji. Armia ta kosztuje w Austrii 700 milionów koron rocznie i to jest mało i musi kosztować więcej, bo ci ludzie są źle płatni, mają zaledwie konieczne potrzeby zaspokojone a potrzeby kulturalne mają oni niezaspokojone i potrzebują ze skarbu publicznego nowych źródeł dochodu dla konieczności życia. Rośnie armia biurokracji w Galicyi, wzmagają się jej wpływy, ale czy równocześnie wzrasta kultura społeczna kraju, czy podnosi się poziom kulturalny samychże biurokratów? Co wnoszą oni nowego do naszego życia narodowego, do skarbcza naszej kultury? o ile posuwają naprzód nasze życie społeczne? jaki dorobek wnoszą do naszego życia narodowego? Karmimy armię biurokratów, która nami rządzi.

Czy leży w interesie kraju, narodu, mnożyć tę armię? wydobywać z rezerwy ludności jednostki, które pożytecznie mogłyby pracować dla społeczeństwa? Rząd ciągle się skarży na brak urzędników. Każdy prezydent sądu, czy władzy rządowej, ma sobie za pierwszy obowiązek pomnożyć kategorię urzędników, przydzielonych mu, każde miasto stara się o nowy urząd, każdy burmistrz jest przekonany, że najwyższe zasługi położił dla swego miasteczka, jeżeli zdołał swoimi wpływami wprowadzić jeszcze jeden urząd podatkowy. Jaki stąd splendor sływa na miasteczko, jaki splendor na mieszkańców!

W ten sposób biurokracja opanowała całe nasze życie społeczne i narodowe. Emil Faguet, członek Akademii francuskiej, powiada: „przed sytuacją w kraju nie może poznać przez pośrednictwo swych agentów i sług, gdyż ci ostatni mają osobisty interes raczej w pochlebianiu rządowi, niż w obiektywnym informowaniu“.

Pewien człowiek, powiada p. Faguet, który żyje jeszcze i który był podprefektem od roku 1870. do 1880., opracował wymagany przez władzę wyższą raport o stanie umysłów w jego okręgu i posłał bezpośrednio swemu przełożonemu, prefektowi. Prefekt raport przeczytał i jako dobry kolega rzekł mu: Mówisz pan prawdę, ale mówisz prawdę rządowi. Bierz dymsy, mój kochany, i zostań dziennikarzem. Dziennikarze, to są ludzie, którzy nie są pod prefektami, gdyż mają upodobanie w mówieniu prawdy. Nie może społeczeństwo rozwijać się, jeżeli jest przeciążone rządami biurokracji. Chociażby ona była nawet najlepszymi chęćmi ujawniona, zawsze będzie paraliżowała samodzielne życie społeczne.

Wszystko, cokolwiek posuwało życie społeczne w Europie na zachodzie, wychodziło zawsze z inicjatywy prywatnej. Na czele wielkich reform społecznych stali prawie zawsze działacze społeczni, nigdy biurokraci.

Ta prawda wszędzie jest uznaną. U nas tylko znać i widzieć jej nie chcą. Społeczeństwa i narody narastać mogą w siły żywotne tylko na podłożu społecznej pracy, umiejętności, energicznej, celowej. Ta praca zapewnia zyski i dobrodziejstwa jednostkom, ale nie-

mniej zapewnia społeczeństwu dobrobyt ekonomiczny i narodowy i podnosi je na wyższy szczebel kultury i cywilizacji. Leżą odłogiem w kraju naszym piękne, wdzięczne, owocowe i życiodajne zawody, a gwałtem cisnieją się do biurokracji, bo tam — wprawdzie praca wygodniejsza, wymagająca mniej wyteżenia i wysiłku — za to przecież skazująca, jeżeli nie na nędzę, to w każdym razie na wegetowanie.

Obej uprawiają nasze zagony ojczyste, orzą, sieją na nich, sprzątają już dziś obfite z tego owoce, a w przyszłości sprzątać będą prawdopodobnie jeszcze obfitsze. My zapadliśmy snąc w sen nieprzespany i mamy oczy chęba na to, aby nic nie słyszeć.

„Kupiec Polski“ od samego początku swego istnienia ciągle zwraca uwagę na to, ustawicznie podnosi tę okoliczność, żeby tak zaniedbany zawód, jakim jest kupiectwo u nas, otoczony został większą życiowością przez ogół społeczeństwa. Mamy przy tem oczywiście na oku w pierwszej linii interesy kupiectwa naszego, ale nie sam egoizmem przemawia przez nas, bo kierujemy się także troską o przyszłość ogółu społeczeństwa naszego, żeby z czasem — przy swej obojętności i apatyi — nie zeszło do odgrzywania roli białych murzynów, zmuszonych do występowania się obcym.

Ten sam prof. Milewski, który obecnie wygłosił tak znakomity odczyt we Lwowie, kilka lat temu w jednym ze swych dzieł powiedział, że nie dość czuć dla Ojczyzny, trzeba o niej mądrze myśleć.

Myślmy więc o niej mądrze i roztropnie i skierujmy wzrok nasz ku temu, aby podkładać podwaliny pod społeczną umiejętną a celową pracę, by w ten sposób z łona społeczeństwa wydobywać nowe siły twórcze, wykorzystać zaniedbane i odłogiem leżące u nas zawody, a przedewszystkiem zawód kupiecki, który domaga się i pracy rąk i pracy głowy.

## Budżet Rady powiatowej na rok 1912.

uchwalony na posiedzeniu Rady powiatowej  
w Sanoku dnia 5. stycznia 1912.

### II. Preliminarz funduszu dróg powiatowych i gminnych:

#### A. Wydatki:

1. *Splata długów:* Rata 27 i 28 pożyczki komunalnej 32.800 K. zaciągniętych w banku kraj. w r. 1899. 1805 K. 84 k. (pozostały z końcem r. 1911. dług wynosi 28.303 K. 87 h., ostatnia rata w r. 1940).

2. *Budowa dróg:* Budowa drogi Besko-Jasiel na przestrzeni Odrzechowa-Tarnańka 4 km. według szczegółowego kosztorysu 85.000.

3. *Koszta zarządu:* (Utrzymanie dróg).

a) Pobory personelu technicznego (inżynier powiatowy, asystent techniczny, 2 drogomistrzów, 31 drożników, w tem jeden wędrujący), ustawowe ubezpieczenie personelu technicznego, podatek osobisto-dochodowy od plac tegoż, koszta podróży i diety, remuneracje i zapomogi, pensja emerytalna konduktora dróg Alfreda Sopotnickiego, przybory i potrzeby kancelaryjne oraz przybory miernicze 32.130 K. 40 h. (więcej aniżeli w r. 1911. o 3.084 K.), b) zaliczka na płace 2000 K., c) sprawienie i naprawa narzędzi drogowych 300 K., d) koszta utrzymania dróg powiatowych i gminnych I. klasy: Droga powiatowa Rymanów-Haczowa 5.549 K., droga gminna I. klasy Sanok-Bukowsko 5350 kor., Sanok-Mrzygłód nowa 4.150 koron, Rymanów-Bukowsko-Szczawa 13.716 koron, Pisarowce-Nadolany 1900 koron, Rymanów-Deszno 3.100, Milcza-Bzianka 1.149 K., Markowce-Pisarowce 700 K., Bąsko-Milcza-Wróblik szlachecki 1.249 K., Zagórz-Zasław-Załuż 400 K., Pakoszówka - Jaćmierz - Wzdów 3.445 K., Sanok-Mrzygłód (stara) 2.100 K., c) dotacja na utrzymanie dróg gminnych II. klasy 25.397 K., d) nieprzewidziane 1000 K., — razem koszta zarządu i utrzymanie dróg 103.635 K. 40 h.

4. **Dojazdy kolejowe:** Utrzymanie dojazdów do stacji kolejowych Rymanów, Sanok, Załuz 1.652 K. 50 h.

Łączna zatem suma wydatków wynosi 192.093 K. 74 h.

Na pokrycie tych wydatków uchwalono następujące

**B. Dochody:**

1. **Na spłatę długów:** 0.75% do podatków bezpośrednich przy wydatności 1 hal. 2409 K. na podstawie przecięcia z ostatnich trzech lat 1.805 K. 84 h.

2. **Na budowę dróg:** a) pobrany w r. 1911., a nie użyty 5% dodatek do podatków 12.425 K., b) datki stron interesowanych przypadające na część drogi budować się mającej 5000 K., c) przyznana subwencja Wydziału kraj. w wysokości 40% kosztów budowy 34.000 K., d) z uchwalonej zaciągnięć się mającej pożyczki 100.000 K. na całą budowę będzie podjęte 20 530 K., e) uchwalony na okres budowy 5% dodatek do podatków przy wydatności 1 hal. 2409 K. przymsie 12045 K. — razem 85.000 K.

3) **Utrzymanie dróg:** a) dochody własne: Zwrot załeczek na płace personalu technicznodrogowego 900 K., spłata zaległej prestacyi drogowej 150 K., osobne datki od przedsiębiorstw za niezwykle zużycie dróg 428 K., ze sprzedaży starych materiałów i narzędzi 30 K., b) Ustawowy 18% dodatek do podatków bezpośrednich po potrąceniu 9% od podatków bezpośrednich w obrębie miasta Sanoka na rzecz gminy m. Sanoka 35614 K., c) 16.025% dodatek do podatków bezpośrednich uchwalony przez Radę powiatową na pokrycie niedoboru 38604 K. 22 h., d) spodziewana subwencja z funduszu krajowego z mocy § 15. ustawy drogowej i ewentualne oszczędności w robotach 27909 K. 18 h.

4) **Dojazdy kolejowe:** Spłaty ustawowe stron konkurencyjnych na dojazdy kolejowe 1089 K., uchwalony przez Radę powiatową 0.225% dodatek do podatków bezpośrednich 563 K. 50 h.

Łącznie więc dochody wynoszą 192.093 K. 74 h. — w czym z dodatków do podatków mieści się suma 88.632 K. 26 h. Dodatki do podatków w preliminarzu drogowym wynoszą łącznie 36<sup>3</sup>/<sub>4</sub>%, są więc w porównaniu z rokiem zeszłym większe o 5<sup>3</sup>/<sub>4</sub>%, wszystkie zaś dodatki do podatków powiatowe, bez dodatku szkolnego, wynoszą 50<sup>3</sup>/<sub>4</sub>%.

## Z PROWINCYI.

Tyrawa wołoska, d. 25/III. 1912.

„Nowe Słowo“, gazeta ruska, umieściła w Nr. 58. z dnia 19. marca b. r. rycinę przedstawiającą katowanie ruskiego dziecka przez polskiego nauczyciela, a do ryciny dołącza opis, wedle którego fakt miał się zdarzyć w Tyrawie wołoskiej. Sanocki „Pidbirski dzwin“ powtórzył skwapliwie artykuł „Nowego Słowa“, biadając na nową „kryudę“ ruską

W interesie prawdy uważam sobie za obowiązkiem przedstawić sprawę w należytem świetle i wykazać wartość informacji udzielanych ruskim pismom przez korespondenta, którym w danym wypadku jest ruski paroch z Tyrawy wołoskiej, podobno Polak z rodu, ks. M. Słowiński.

Przedewszystkiem zaznaczam, że absolutnem kłamstwem jest twierdzenie ruskich pism, jakoby dziecko w szkole zostało skatowane, zranione i chore, jakoby polała się krew ruska na polskiej ziemi. Wiadomość tę puścił w świat korespondent wbrew swojej lepszej wierze, aby zhołdyzić nauczyciela Polaka i zdobyć rzekomy dowód nowej kryudy ruskiej. Fakta stwierdzone przezemnie na miejscu przedstawiają się następująco: Do szkoły w Tyrawie wołoskiej uczęszcza chłopiec Michał Wołoszyn, syn znanego ukraińskiego działacza Andrzeja Wołoszyna. Chłopiec krnąbrny, nieposłuszny, zaczął od pewnego czasu nie rozumieć rozkazów nauczyciela p.

F. U. wydawanych po polsku, jakkolwiek językiem wykładowym jest w szkole w Tyrawie wołoskiej język polski. Jasnym było, że w tym kierunku działają na dziecko wpływy postrome i że ktoś starszy pobudza je do jawnego nieposłuszeństwa wobec nauczyciela.

W dniu 15. marca b. r. chłopiec okazał znów krnąbrność, a wówczas nauczyciel ukarał go tak zwanym „kłassem“, uderzeniem ręką po rękę, oraz klęceniem „na środka“ przez kilka minut. Tego samego dnia wpadł do klasy ojciec chłopca Andrzej Wołoszyn i groząc pięściami nauczycielowi, obrzucając go obelgami w słowach „ty zbroju, łotrze, złodziej“, zapytywał nauczyciela, jak „śmiać“ karać jego syna. Nauczycielowi udało się tylko z wielkim trudem usunąć z klasy rozjuszonego chłopca.

Przeciw Wołoszynowi wdrożyła Prokuratorja Państwa dochodzenia w kierunku zbrodni gwałtu publicznego i zdaje się, aby osłabić wrażenie tego dochodzenia, wziął ks. Słowiński w obronę swego gorliwego parafianina i roztrząbił światu o katowaniu i poranieniu ruskiego dziecka przez polskiego nauczyciela. Pan F. U. jest dopiero niedawno nauczycielem w Tyrawie wołoskiej, a z pracy jego zadowoleni są mieszkańcy Tyrawy, gdyż stara się zaprowadzić w szkole ład i porządek, których tam dawno brakowało, a których nie umiała dopilnować córka ks. Słowińskiego, będąca nauczycielką w Tyrawie. Teraz trzeba punktualnie do szkoły przychodzić, godzin szkolnych pilnować i rzeczywiście w szkole pracować, a to zdaje się wzbudza niechęć rodziny Słowińskich do nauczyciela. Rusini w Tyrawie głoszą wprost, że ks. Słowiński stara się, aby nauczyciel stamtąd jak najprędzej odszedł, no a jak widzimy, używa do tego celu rozmaitych sposobów.

*Spectator.*

## KRONIKA.

**Wiec obywatelski.** W piątek 29. b. m. staraniem Towarzystwa Szkoły Ludowej odbył się wiec obywatelski w sprawie upaństwowienia szkół średnich w Białej i Orłowej, pozostających pod zarządem T. S. L. Po wyborze prezydium, do którego weszli prof. Przyprawa jako przewodniczący, prof. Zachara jako sekretarz — wygłosił prof. Pytel odpowiedni referat wyjaśniający stosunki szkolne na kresach zachodnich i upośledzenie Polaków tamże na polu szkolnictwa, poczem odczytał rezolucję domagającą się upaństwowienia gimnazjum realnego i seminarjum nauczycielskiego w Białej od roku 1912/13., którą zgromadzeni jednogłośnie uchwalili.

**Szumnie zapowiadany przyjazd Jego Cesarsko królewskiej Wysokości Arcyksięcia Karola Franciszka Józefa do Sanoka** nie nastąpił.

W ostatniej chwili, bo w piątek wieczorem nadszedł telegram, że Najdostojniejszy Gość nie przybędzie do Sanoka. Przyczyną zmiany programu podróży Arcyksięcia ma być choroba Jego Małżonki Najdostojniejszej Arcyksiężny Zyty.

Mieszkańcy Sanoka stracili dosyć pieniędzy na dekorację domów i na świece, za to miasto zyskało niepomiernie, bo od kilku już lat nie odmalowano tyłu domów, co w ostatnim tygodniu.

Zdałoby się, aby tak przynajmniej raz na miesiąc zapowiadany był przyjazd jakiego Wysokiego Gościa, bo mielibyśmy w Sanoku trochę więcej porządku i czystości.

**Koło T. S. L.** odbyło w sobotę d. 23. b. m. doroczne Walne Zgromadzenie, na którym udzielono ustępującemu Zarządowi absolutoryum, tudzież wybrano nowy Zarząd w następującym składzie: Teodozja Drewińska przewodnicząca, Urban Przyprawa zastępcą przew., Matylda Wasylewiczówna sekretarka, Felicja Praszalowieczówna zast. sekr., Maryan Herz skarbnik, Stanisław Mammers zast. skarb., Józef Rolski, Tomasz

Rozum, Józef Zachara, Andrzej Wyka, Gustaw Kreiner, Karol Gerardis, Ludwik Sikora i Tadeusz Wolfenburg wydziałowi.

Nowoobрани Zarząd ukonstytuował się na posiedzeniu w dniu 27. b. m., na którym przeprowadził programową dyskusję, tudzież omówił i ustalił plan działalności na czas najbliższy. Celem uświetnienia jubileuszu Krasnińskiego urządził Koło wspólnie ze Sokółem w kwietniu uroczysty wieczór. W czerwcu urządził Koło dla podreperowania swych finansów festyn połączonej z puszczeniem wianków.

**Smutny objaw.** Przyczyniliśmy się już niestety do tego, że Sanoczanin odnoszący się z dziwną obojętnością do Towarzystwa Szkoły Ludowej. Oprócz kilkunastu pełnych poświęcenia jednostek, które oddają się z całym zapalem pracy oświatowej w sanockiem Kole, ogół nawet nie ciekawo dowiedział się, co się też robi w tej jedynej sanockiej oświatowej instytucji. Dowodem tego, to rok rocznie powtarzający się fakt, że na Walne zebrania Koła T. S. L. przybywa zaledwie kilkanaście osób, skutkiem czego nie było jeszcze wypadku, by Walne zebranie odbyło się kiedy odrazu. Zawsze trzeba by było odroczać na późniejszy czas z powodu braku kompletu.

Ten smutny objaw obojętności dla najżywniejszych interesów narodowych przedostał się w tym roku także i do Sokola. — Zwołane na dzień 23. marca b. r. Walne zebranie nie mogło odbyć się z powodu braku kompletu. Członkowie Sokola dali dowód karygodnej obojętności dla spraw sokolich, dowód niezrozumienia idei sokolej.

Brakiem czasu nikt tłómaczyć się nie może, bo jeżeli jest czas na obłęganie stolków karcianych w Kasynie, na słuchanie wyuzdanych piosnek szwabskich cór podkaszanej muzy w żydowskich kawiarniach, to powinien być także czas na spełnianie obowiązku sokolego, jakim jest bezsprzecznie uczestniczenie w Walnem Zgromadzeniu.

**Ponowne Walne Zgromadzenie** członków polskiego Towarzystwa gimnastycznego „Sokol“ w Sanoku odbędzie się we wtorek dnia 2. kwietnia 1912. w sali Sokola o godzinie 8. wieczorem.

**Do notatki** naszej o pogrzebie ś. p. Wilhelminy Zaleskiej wkrađy się z winy reportera pewne niedokładności, które niżej prostujemy.

Oto akademicy nieśli trumnę tylko z domu do karawanu i z karawanu przy bramie cmentarnej do grobu. Z własnej chęci oświadczyli wprawdzie gotowość niesienia trumny przez całą drogę, ale fatalna aura uniemożliwiła ich szlachetny zamiar. Nad grobem przemawiał nie uczeń gimnazjalny Mackiewicz, ale prof. gimn. ze Lwowa p. Józef Mackiewicz, Sanoczanin, b. uczeń tuł. gimnazjum, a przyjaciel syna Zmarłej p. Juliusza Zaleskiego, stud. fil.

**Bankructwa.** Herman Wenig, właściciel hurtownego handlu towarów korzennych, został zbankrutował w zeszłym tygodniu, został osadzony w areszcie śledczym pod zarzutem zbrodni oszustwa.

Aresztowano również niejakiego Fischę, kierownika handlu skór zbiegłego Abrahama Pinkasa.

**Rusini górą.** Jak donoszą dzienniki krajowe, Dr. Włodzimierz Kusznir, były naczelny redaktor „Dila“, były wydawca i redaktor polako-żerezej „Ukrainische Rundschau“, wydawanej celem informowania (?) Europy o stosunkach ukraińskich i o „kryudach“ Ukraińców donawanych rzekomo Polaków, słowem jeden najzagorzalszych hajdamaków, powołany został do biura prasowego Rady ministrów z charakterem urzędnika ministeryalnego w VIII. randze.

Równocześnie wszelkiego rodzaju pisma ruskie głoszą w swych organach, że Ukraińcy są narodem wybranym wśród ludów zamieszkujących Austryę, że ich przedstawiciel pos. Wasilko doznał gorącego przyjęcia przez następcę Tronu, a prezes ministrów przyrzekł im daleko idące koncesye narodowe.

W parlamencie, by dokuczyć Polakom, robią ich przedstawiciele obstrukcyę przeciw

## Cierpicie bóle?

Reumatyczne, podagryczne, ból głowy, zębów? Nabawiliście się czego przez przeziębienie, przebiegnięcie? Spróbujcie jednak usmierzającego bóle, gojącego, wzmacniającego fluidu Fellerę z marką „Elsafluid“ przeciw strzykaniu, bólach w plecach i w krzyżach. Jest on rzeczywiście dobry! To nie jest reklama! Próbną tuzin 5 koron franco. Wytwórca jest tylko aptekarz E. V. Feller w Stubicy, Elsaplatz Nr. 260. Kroacoya.

kanałom, a Polacy mimo to wszystko ciągle nawiązują z nimi rokowania ugodowe, które oni zawsze i wszędzie odrzucają, dopatrując się w każdej propozycji ugodowej, w każdym przemówieniu polskich przedstawicieli, pro wakiacyi ukraińców.

**Uzupełniające wybory** do Rady miejskiej z II. Koła wyborczego dokonane zostały dnia 26. b. m. Radnymi wybrani zostali pp. dr. Adolf Bendel, adwokat i Dawid Herzig, przemysłowiec.

Tak więc mamy ojców miasta w komplecie.

W najbliższych dniach nastąpi ukonstytuowanie się Rady, poczem ukończy się nareszcie długotrwałe interregnum.

**Znaczej kradzieży** dokonano w dniu 24. b. m. w mieszkaniu p. Dra Gawła. Korzystając z nieobecności pp. Gawłów złodzieje rozbili biurko i zabrali znajdującą się w niem gotówkę w kwocie około 1200 kor.

Pod zarzutem kradzieży aresztowano kucharkę pp. Gawłów i zaprzyjaźnionego z nią służącego p. Dra Afendy.

Prowadzone z niezwykłą energią i sprytem przez sierżanta policji miejskiej p. Guzika śledztwo, wydało niespodziewane rezultaty, bo już we wtorek znaleziono wszystkie pieniądze skradzione, ukryte w kilku miejscach na dachu i na strychu oficynki, w której mieści się mieszkanie stróża.

**Usiłowane włamanie.** W nocy z czwartku na piątek próbowali nieznan sprawcy włamać się do sklepu Kółka rolniczego przez okno wychodzące na ulicę Wąską. Udało im się wyjąć szyby i otworzyć okno, jednak żelazna okiennica wewnątrz, a może spłoszenie przez czujną policję sanocką przeszkodziło rzezimieszkom w dostaniu się do wnętrza sklepu.

**Egzamina czeladnicze** pierwsze w tym roku odbędą się dnia 1-go kwietnia. Podania o przypuszczenie należy wnieść na ręce W. Pana Władysława Beksinińskiego, starszego inżyniera miejskiego.

**Burza z błyskawicami i piorunami** przeciągnęła ponad naszym miastem o samej prawie północy — trwała mniej więcej do godz. 1. — z 27. na 28. b. m. Może doświadczeni gospodarze — rolnicy lub zawodowi meteorologowie raczą nam podać, jakie prognozy dla urodzajów, dla pogody na wiosnę, w lecie i w jesieni dla stanu zdrowotnego i t. d. znają w takich wypadkach? Prosimy bardzo dla wiadomości naszych Czytelników.

**Zamiast wienca** na trumnę ś.p. Agnieszki Mochnackiej złożyły panie Kuzianowa i Myczkowska kwotę 8 koron na rzecz Towarzystwa pań św. Wincentego à Paulo.

Odpowiedzialny redaktor: Michał Pollak.

W zakładzie lekarsko i techniczno-dentystycznym **Dra EDELHEITA** pracuje obecnie stale technik z ukończoną szkołą fachową Zamówienia robót na złocie i kauczuku mogą być w jak najkrótszym czasie wykonywane. 1—4

**Realność** składająca się z domu murowanego i ogrodu w Sanoku w pobliżu przystanku Posada sanocka

**DO SPRZEDANIA.** Blizsza wiadomość w kancelaryi Dra Henryka Atlasa, adwokata w Sanoku.

**Poszukujemy** zdolnych agentów i kolporterów za bardzo wysokim wynagrodzeniem, płatnem zaraz. Usługa sumienna i bardzo punktualna. Adresować: **Firma Księgarnia Wydawnicza Polska** Poznań-Posen, Gr. Gerberstr. 37.



Przez Wys. c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

## BIURO PODRÓŻY

(dawniej Jadwiga Kieszkowska)

### ZYGMUNT KIESZKOWSKI

zastępca „Linii Hamburg-Ameryka“ dla Galicyi Zachodniej

## SANOK

naprzeciwko Stacji kolejowej.

Sprzedaż kart okrętowych do Ameryki oraz biletów kolejowych do Hamburga, jakoteż do wszystkich miejscowości w Ameryce.

Kantor wymiany pieniędzy amerykańskich

## OGŁOSZENIE!

Gmina miasta Sanoka ma do sprzedania po cenach bardzo umiarkowanych

### parcele budowlane na „Wójtostwie“

Plan parcelacyjny można przegłądać w miejskim Urzędzie budownictwa.

Kierownik tymczasowego Zarządu:  
**Feliks Giela.**

## KRAM T. S. Ł. w SANOKU

otrzymał wielki transport wyrobów gumowych jakoto:

balonów, lalek gumowych, piłek tenisowych i t. p.

### PIŁKI NOŻNE „MATADOR“.

Na zbliżające się święta poleca

czarodziejskie jajka wielkanocne, śmigusy, papiery pod torty i artystyczne kartki świąteczne.

## OGŁOSZENIE!

### XL. WALNE ZGROMADZENIE

Członków powiatowego Towarzystwa zaliczkowego w Sanoku stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką odbędzie się

we czwartek dnia 4. kwietnia 1912. o godzinie 11. przed południem w sali Rady powiatowej. Członkowie chcący na Zgromadzeniu tem brać udział w głosowaniu i uchwałach, winni przynieść swoje książeczki udziałowe na spleconą najmniej 100 koron gotówką.

**Porządek obrad:**

1. Odczytanie protokołu z z ostatniego Walnego Zgromadzenia z dnia 21. grudnia 1911.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1911.
3. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej ze sprawozdania czynności i rachunków za r. 1911. i wniosek teje na przyjęcie sprawozdania i udzielenie Dyrekcyi absolutoryum.
4. Sprawozdanie Rady nadzorczej z nadzoru w ciągu roku 1911. dokonywanego, §. 54. statutu, i wniosek teje co do rozdziału czystego zysku za rok 1911.
5. Wybór 1 członka do zastępstwa Dyrekcyi w miejsce wakuujące.
6. Wybór 3 członków do Komisji rewizyjnej na rok 1912.
7. Odczytanie protokołu Związku Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we Lwowie z lu-stracyi przeprowadzonej w dniach 19, 20 i 21. lutego 1912.
8. Wnioski i interpelacye członków.

Sanok, dnia 26. marca 1912.

Sekretarz: Maryan Kauski m. p.      Viceprezes: Kazimierz Jachimowski m. p.